

Robert Vannoy , Powtórzonego Prawa, Wykład 9

© 2011, Dr Robert Vannoy , Dr Perry Phillips i Ted Hildebrandt

„3” oznaczało „Brak prologu historycznego”. „4” oznaczało „Brak podstawowego zastrzeżenia”. Pamiętajcie, że w formie hetyckiej podstawowym zastrzeżeniem jest podstawowy obowiązek lojalności. Pojawia się zaraz po prologu. Król mówi: „Ja to zrobiłem i dlatego powinienes pracować, aby służyć mi, suzerenowi”. Traktaty asyryjskie nie zawierają podstawowych postanowień, więc jest to druga różnica strukturalna. Deklaracja wierności głównemu partnerowi przez wasala jest ściśle zgodna z historycznym prologiem zawartym w traktatach hetyckich. Oczywiście w traktatach asyryjskich nie ma historycznego prologu, a zatem wynika z tego, że nie ma tego podstawowego zastrzeżenia. Zamiast tego traktaty asyryjskie zawierają przysięgę wierności. Ale zauważyłeś, że jest to w zupełnie innym kontekście. Spójrzcie, w czym jest zawarte. Następuje po przekleństwach, a po nich następują kolejne przekleństwa. Dlatego przysięgę składa się w kontekście strachu, a nie zaufania i lojalności. W traktatach hetyckich znajduje się historyczny prolog, po którym następuje podstawowe postanowienie, które brzmi: „Zrobiłem to dla ciebie; teraz, na podstawie tego, co dla ciebie zrobiłem, służ mi i bądź mi wierny”. Zatem po raz kolejny podkreśla różnicę w jakości relacji między obiema stronami. W porządku, to jest cztery: „Brak podstawowego zastrzeżenia”.

Pięć to „brak błogosławieństw”. Istnieje jeszcze jedna różnica strukturalna, związana z ostrym tonem traktatów asyryjskich. Nie ma wymienionych błogosławieństw za przestrzeganie postanowień traktatu. Traktaty hetyckie niosą ze sobą przekleństwa i błogosławieństwa; traktaty asyryjskie zawierają jedynie przekleństwa i żadnych błogosławieństw. Błogosławieństwo jest jednym ze stałych elementów traktatów hetyckich. Myślę więc, że moglibyśmy powiedzieć, że jego ponowny brak stanowi istotną różnicę przy porównaniu obu grup traktatów: nie tylko z punktu widzenia struktury, ale także z punktu widzenia nawiązywanych stosunków.

Jeśli chodzi o przekleństwa i błogosławieństwa, jeśli spojrzysz na Księgę Wyjścia 20, w Dekalogu, Dziesięciu Przykazaniach, znajduje się jedynie aluzja błogosławieństw i

przekleństw. Otrzymasz wskazówkę błogosławieństwa w przykazaniu czci swoich rodziców. „Szanuj swego ojca i matkę, abyś mógł długo żyć na tej ziemi”.

Odpowiadałoby to: jeśli to zrobisz, będziesz błogosławiony. Pojawia się nuta przekleństwa w słowach: „nie będziesz wzywał imienia Pańskiego na próżno; Pan nie pozostawi bez winy tego, kto na próżno wzywa jego imię”. Ale elementy błogosławieństwa i przekleństwa nie są dobrze opracowane. Nie dotyczy to każdego przykazania, ale myślę, że element przekleństwa i błogosławieństwa jest obecny w Dziesięciu Przykazaniach. Z pewnością jest to znacznie jaśniejsze w Księdze Powtórzonego Prawa.

OK, to był numer „5”. „6” to „Postanowienia traktatów asyryjskich są jednostronne”. Postanowienia traktatów asyryjskich były skierowane wyłącznie do mniejszego partnera, czyli wasala. Innymi słowy, obowiązki mniejszego partnera są wobec wielkiego króla. Nie ma wzmianki o wzajemnej odpowiedzialności w związku z obowiązkiem króla dotyczącym utrzymania i ochrony wasala. Jest to coś powszechnego w traktatach hetyckich. Innymi słowy, w traktatach hetyckich wielki król nie tylko mówi: „Słuchaj, chcę, żebyś zrobił to, to i to”, ale także zobowiązuje się do zrobienia pewnych rzeczy dla wasala. Istnieje zatem wzajemny związek, którego nie ma w jednostronnej naturze asyryjskich ustaleń.

7. „Traktaty asyryjskie są ściśle traktatami spadkowymi”. Przedmiot traktatów asyryjskich jest zupełnie inny niż traktat hetycki. W traktacie asyryjskim cała sprawa jest skierowana do konkretnej kwestii, a to jest kwestia sukcesji, sukcesji: króla Asurbanipala od Asarhaddona. Zatem porównując to z traktatami hetyckimi, okazuje się, że traktaty hetyckie nie ograniczały się jedynie do jednego aspektu stosunków między partnerami. Obejmują szeroki zakres tematów istotnych dla obu stron porozumienia.

Zatem „8” to „Wniosek”. Wydaje mi się, że na podstawie tych rozważań możemy stwierdzić, że istnieją istotne różnice między traktatami Asyrii i Asarhaddona a Hetytami. W traktatach asyryjskich wzór strukturalny jest inny i ściśle z tym związany jest inny duch. Zatem stosunki te zamiast opierać się na wzajemnym wsparciu, polegają na surowych żądaniach i groźbach ze strony króla asyryjskiego pod adresem wasala.

Na podstawie tego rodzaju rozważań wydaje mi się, że Meredith Kline rzeczywiście ma uzasadnioną podstawę do stwierdzenia, że traktaty asyryjskie różnią się od wcześniejszych traktatów hetyckich. W tym okresie nastąpiła ewolucja, czyli zmiana formy traktatów. Istnieje wystarczający powód, aby tak stwierdzić. Co ciekawe, Mendenhall, który w 1954 r. napisał artykuł, w którym zwrócono uwagę na materiał traktatu i przymierza, a także między innymi WF Albright i John Bright zgadzają się w tej kwestii z Kline'em. Mendenhall w swoim oryginalnym artykule „Law and Covenant” stwierdza: „Ten typ przymierza jest jeszcze ważniejszy jako punkt wyjścia do badania tradycji izraelskich, ponieważ nie można udowodnić, że przetrwał upadek wielkich imperiów z końca drugiego tysiąclecia p.n.e. Kiedy ponownie powstały imperia, zwłaszcza Asyria, struktura przymierza, którym związały one swoich wasali, była zupełnie inna”. Takie było oświadczenie Mendenhalla. Powiedział, że nie można udowodnić, że oryginalne traktaty hetyckie przetrwały do następnego tysiąclecia w traktatach asyryjskich. To była zupełnie inna konstrukcja. Mówi dalej: „We wszystkich innych materiałach brakuje historycznego prologu, czyli traktatów asyryjskich. I tylko bóstwa asyryjskie są wymienione jako świadkowie. Cały wzór jest również radykalnie inny. Jest oczywiście możliwe, że forma ta przetrwała gdzie indziej. Jednak autorowi nie udało się znaleźć na to żadnych dowodów. Należy się też spodziewać, że nawet gdyby przetrwał, nastąpiłyby mniej więcej daleko idące zmiany w formie”.

Albright w *Stone Age to Christians* zgadza się z Mendenhallem i mówi: „Struktura sześciu traktatów asyryjskich, które można znaleźć w traktatach fenickich, które znamy z końca VIII wieku p.n.e. i później, jest zupełnie inna”. Przypomina to wypowiedź Johna Brighta w jego *Historii Izraela*.

Biorąc pod uwagę te rozważania, dziwi mnie, dlaczego DJ Wiseman i McCarthy twierdzą, że forma była w zasadzie taka sama. Jednak zarówno Wiseman, który opublikował traktaty asyryjskie, jak i McCarthy twierdzą, że forma jest zasadniczo taka sama. DJ Wiseman w swojej publikacji traktatów w komentarzach do nich stwierdza: „Forma traktatów została ujednolicona już w czasach imperium hetyckiego, a ten tekst [czyli traktat wasalny Asarhaddona] pokazuje, że pozostał on w zasadzie niezmienny

przez czasy neoasyryjskie”. Mówi do standardowej formy hetyckiej, mówiąc, że nie uległa ona zmianie w czasach asyryjskich. Następnie McCarthy podnosi ten temat, wspiera Wisemana i mówi: „Mówi się, że traktat asyryjski i inne traktaty z pierwszego tysiąclecia mają porównywalnie inną strukturę od hetyckiej formy z drugiego tysiąclecia. Wydaje mi się, że właśnie przeprowadzona analiza tego nie potwierdza.” A jeszcze niedawno Moshe Weinfeld w swojej książce *Deuteronomy and the Deuteronomistic School* z 1972 roku stwierdza: „Nie ma uzasadnienia, aby uważać sformułowanie traktatów hetyckich za wyjątkowe. Nie ma też podstaw do przypuszczeń Mendenhalla, że jedynie traktaty hetyckie służyły za model i archetyp biblijnego przymierza”. Teraz możesz wyciągnąć własne wnioski, ale masz DJ Wisemana, McCarthy'ego i Weinfelda, którzy mówią, że zasadniczo nie ma różnicy między traktatami asyryjskimi i hetyckimi. Podczas gdy Kline, Albright, Bright, Mendenhall i inni twierdzą, że istnieje radykalna zmiana pomiędzy formą hetycką a formą asyryjską. Są pewne elementy, które są podobne, macie postanowienia, macie przekleństwa, macie świadków. To prawda, że istnieją pewne podobieństwa, ale pośród podobieństw mam na myśli, i myślę, że Mendenhall twierdzi, że istnieją pewne uderzające różnice, które są na tyle istotne, że nie można powiedzieć, że nie ma żadnych modyfikacji formy.

Ten rodzaj traktatu pasuje do znanych asyryjskich technik i strategii wojskowych, o których wiemy, że były bardzo brutalne i bezwzględne. Narzucali się innym ludziom za pomocą terroru i forma traktatu asyryjskiego pasuje do tego.

Jednak Weinfeld i kilka innych osób, w tym McCarthy, argumentuje, że istnieje przymierze traktatowe, którego formę można znaleźć w materiałach biblijnych, ale zostało ono zabrane Asyryjczykom późno, około 600 lub 700 roku p.n.e., co obejmuje około historyczne implikacje początków mozaiki. Nie możemy powiedzieć, że Izraelici otrzymali formę traktatu od Asyryjczyków; nie pasuje do tej formy tak ściśle, jak traktaty hetyckie. Dlatego właśnie ten punkt ma takie znaczenie dla argumentacji Kline'a, ale jeszcze do tego wrócę.

Przejdźmy do D: „Traktaty aramejskie z Sefire w porównaniu z traktatami wasalnymi Asarhaddona i traktatami o zwierzchnictwie hetyckim”. Na początek kilka

uwag wstępnych: Istniały traktaty aramejskie zwane traktatami Sefire . Pochodzą z VIII wieku p.n.e. Są nieco wcześniejsze niż traktaty asyryjskie. Traktaty asyryjskie miały rok 672 p.n.e.; Traktaty Sefire powstały w VIII wieku, w latach 700 p.n.e. Na ogół określa się je po prostu jako „ Sefire jeden”, „dwa” i „trzy”, ponieważ istnieją trzy teksty traktatów. Sefire cyfra rzymska I, II i III. I znaleziono je w Sefire , w miejscu zwanym Syria, około 60 lat temu. Jednak dopiero w 1958 roku zostały one opublikowane i poddane pewnym badaniom. Dwa z nich znajdują się w muzeum w Damaszku w Syrii, a drugi w muzeum w Beirut w Libanie.

2. „Krótki przegląd formularza” – umieściłem tam zarys formularza. Zwróć uwagę na kilka części: Tytuł; bogowie, którzy byli świadkami; przekleństwa wraz z towarzyszącymi im prawami; sakralny charakter traktatu; postanowienia; przypomnienie na przyszłość; błogosławieństwa; pomstowanie.

Forma ta została zaczerpnięta z pierwszego tekstu Sefire , oznaczonego rzymską cyfrą I, który jest tekstem pełnym. Pozostałe są dość fragmentaryczne. Ale masz tytuł przedstawiający umawiające się strony. Jest tam napisane: „Traktat Virgayah [w określonym miejscu] z Matielem , synem Uptera Somasa, królem Farfad [i tak dalej]”. Mamy więc wprowadzonych dwóch partnerów traktatu. Teraz jest to traktat z Virgayah . Osoba ta nie jest znana poza wzmianką o niej. Nie jest znane żadne inne odniesienie. Kraina, której był królem, również nie została z całą pewnością zidentyfikowana. Wasala Matiel zidentyfikowano w innym traktacie Asyryjczyków – traktacie Ashera-Mirrariiego , piątego władcy Asyrii. Matiel jest władcą północnej Syrii pomiędzy Eufratem a Morzem Śródziemnym około 754 roku p.n.e

Nie będę opisywać wszystkich tych sekcji, myślę, że po nagłówku można rozpoznać, jaki to rodzaj materiału. Ale przekleństwa wraz z towarzyszącymi im prawami będą miały następujący fragment: „tak jak ten wosk płonie w ogniu, tak spalony zostanie Arpad i jego miasta-córki”. Wygląda więc na to, że palili wosk, demonstrując klątwę.

Drugi tekst Sefire jest bardzo fragmentaryczny. Znaleziono go w kilkunastu fragmentach, a kiedy je połączono, powstały fragmenty opisu, które wydają się bardzo

podobne do struktury tych tekstów. Nie ma to jednak dużej wartości w porównaniu z innymi traktatami.

Trzeci dokument jest znowu fragmentaryczny i zawiera jedynie zastrzeżenia. To jedyna sekcja pozostała w trzecim dokumencie; to jest sekcja nr 6 formularza. Zawiera jednak najbogatszy zbiór postanowień dowolnego z tych trzech tekstów. Dzięki temu zyskujesz szerokie zrozumienie postanowień. Dotyczą one takich kwestii, jak kapitulacja spiskowców, wydawanie zbiegów, swoboda przemieszczania się, przekraczanie granic, zemsta w przypadku zabójstwa, wzajemny powrót zbiegów i różne tego typu rzeczy. Zastrzeżenia, o ile są zachowane, są jednostronne. Regulują postępowanie wasala. Nie mają one charakteru wzajemnego, z jednym wyjątkiem, którym jest powrót uciekinierów. Jest więc jeden wyjątek, ale generalnie są one jednostronne.

Przejdźmy do trzech: „Podobieństwa traktatów Sefire do traktatów asyryjskich”. Jeśli przyjrzesz się strukturze, zauważysz podobieństwo między nimi, pomimo braku historycznego prologu. Traktaty asyryjskie nie mają prologu historycznego, a traktaty Sefire nie mają prologu historycznego. W tym sensie można więc powiedzieć, że traktaty Sefire są bliższe traktatom asyryjskim niż traktatom hetyckim. Nie mają one historycznego prologu ani podstawowego zastrzeżenia w żadnym z nich.

Fitzmeyer twierdzi, że „w sposób istotny brakuje jednego elementu – prologu historycznego. Bez względu na przyczynę pominięcia tego elementu w traktatach aramejskich, jego brak stanowi zasadniczą różnicę między traktatami aramejskim i hetyckim. Ten element jest podstawą hetyckiej koncepcji przymierza. Stanowi ramy prawne traktatów o zwierzchnictwie hetyckim. Suzereni hetyccy przypominali sobie przysługi wobec swoich wasali, a także swoich poprzedników, aby ustalić obowiązki związane ze służbą wasala. Rzeczywiście, właśnie tego elementu nie ma w przymierzach z pierwszego tysiąclecia p.n.e., niezależnie od tego, czy były one aramejskie, czy asyryjskie”. To zastrzeżenie wydaje się konieczne w świetle komentarzy Wisemana, że forma przymierza pozostała zasadniczo niezmienną aż do czasów neoasyryjskich. Jak widać, wracamy do tego punktu sporu. Fitzmeyer opublikował aramejskie inskrypcje Sefire ; to jest ta objętość. Możemy przeczytać tekst i jego komentarze do niego.

Po drugie, nie tylko brakuje prologu historycznego i tego podstawowego zastrzeżenia, ale także są one jednostronne. Wspomniałem już, że za wyjątkiem powrotu uciekinierów, są one jednostronne. To znowu kontrastuje z traktatami hetyckimi. Wspominałem o tym już wcześniej w związku z traktatami asyryjskimi, które również są jednostronne. Widzisz, w traktatach hetyckich często znajdują się tak zwane „klauzule ochronne”, w których wielki król zobowiązuje się do ochrony wasala. FC Fensham mówi: „Jednym z najbardziej humanitarnych postanowień traktatu hetyckiego jest obietnica ochrony wasala przed wrogami. Można było obiecać tę ochronę w celu ochrony królestwa głównego partnera, ale nadal była to niezwykle zachęcające doświadczenie dla wasala. Nie było wroga, którego można by się bać. W takich warunkach małe królestwa mogły prosperować w czasach pokojowego współistnienia. W traktatach asyryjskich ani w traktatach z Sefire nie było klauzuli ochronnej .

Kolejną różnicą jest umiejscowienie sekcji świadka. W traktatach Sefire bogowie są wzywani w charakterze świadków zaraz po akapicie wprowadzającym, tytule lub preambule. Zwróć uwagę, gdzie w traktacie hetyckim znajdują się świadkowie. To raczej po ustaleniach niż przed. Zatem w tym Sefire bardziej nawiązuje do formy asyryjskiej niż hetyckiej. W formie asyryjskiej świadkami są bogowie zaraz po preambule lub tytule. Istnieją pewne podobieństwa, mimo że właśnie przyjrzelśmy się różnicom. Są pewne rzeczy, w których traktaty Sefire są bliższe traktatom hetyckim niż traktaty asyryjskie i widać to przede wszystkim w tym, że bogowie obu partnerów są wymienieni jako świadkowie. W traktatach aramejskich wymienieni są bogowie zarówno wielkiego króla, jak i wasala. Podobnie w traktatach hetyckich świadkami są bogowie obu partnerów: bogowie wielkiego króla i bogowie wasala. Ale traktaty asyryjskie wymieniają tylko bóstwa asyryjskie. Nie wymieniają bóstw mniejszych partnerów. Zatem w pewnym momencie traktaty Sefire są bliższe traktatom hetyckim niż traktatom asyryjskim.

Po trzecie, przedmiot postanowień jest szerszy niż traktatów asyryjskich. Traktaty asyryjskie dotyczą wyłącznie sukcesji. Traktaty Sefire mają znacznie szerszy zakres i w tym sensie są znacznie bliższe traktatom hetyckim.

Po czwarte, Fitzmeyer w swoim omówieniu traktatów Sefire wskazuje, że styl

formułowania niektórych postanowień jest bardzo zbliżony do postanowień traktatu hetyckiego. Istnieje bardzo ścisła korespondencja, więc i na to możesz zwrócić uwagę.

To prowadzi mnie do „5” „Wniosku”. Myślę, że możemy stwierdzić, że traktaty Sefire wykazują pewne podobieństwa do wcześniejszych traktatów hetyckich, ale jednocześnie istnieją istotne różnice. W szczególności brak prologu historycznego, założeń podstawowych i jednostronny charakter założeń podstawowych. Wygląda więc na to, że masz postęp. Masz klasyczną formę hetycką, następnie traktaty Sefire, a następnie traktaty asyryjskie Asarhaddon. Sefire jest bardziej spokrewniony z formą hetycką niż asyryjska. Traktaty Sefire plasują się gdzieś pośrodku, można powiedzieć, pod względem struktury i treści. Istnieją pewne podobieństwa do traktatów asyryjskich, inne do traktatów hetyckich. Wydaje się jednak, że to, co mówi Kline o ewolucji rozwoju formy traktatu, jest prawdą. **Traktaty** Sefire i asyryjskie wydają się opierać bardziej na strachu, podczas gdy Hetyta opierał się bardziej na zaufaniu i lojalności. Wasal miał powód, by odpowiedzieć lojalnie, ze względu na wszystkie dobre rzeczy, które wielki król zrobił dla niego.

Wiele z tych osób próbuje obejść model Kline'a, twierdząc, że tak naprawdę nie ma zbyt dużej różnicy między tymi dwoma rodzajami traktatów. Jeśli przyjrzy się im i przyjrzy się tej strukturze, Kline ma podstawy stwierdzić, że istnieje rzeczywista różnica między klasyczną formą hetycką a późniejszą formą asyryjską lub aramejską Sefire. Mamy traktat parytetowy pomiędzy Ramzesem II a władcą hetyckim i mamy jego kopię. Ponieważ Egipt i Hetyci byli ze sobą spokrewnieni, Mojżesz mógł znać tego typu dokumenty.

Co prowadzi mnie do „C”, „Implikacje analogii Traktatu/Przymierza dla daty Powtórnego Prawa”. Wydaje mi się, że dowody uzasadniają wniosek, że można powiedzieć, że traktaty hetyckie reprezentują wyjątkową wczesną formę traktatu, która nie jest powielana w późniejszych traktatach, ani w traktatach Asarhaddona, ani w Sefire. Ścisłe z tym związany jest odmienny duch odzwierciedlony w traktatach hetyckich, zakorzeniony w wdzięczności i szacunku wasala dla suzerena, czyli wielkiego króla. Traktaty asyryjskie mają inną strukturę i zupełnie innego ducha. Traktaty Sefire mają

pewne podobieństwa do traktatów hetyckich, bardziej niż traktaty Asyryjczyków, ale brakuje im również tego ważnego historycznego prologu i podstawowego zastrzeżenia. Dlatego uważam, że Kline słusznie mówi o ewolucji dokumentalnej formy traktatów zwierchnicznych. Przyznaje, że nie należy przesadzać z różnicami, że rzeczywiście jest to jeden gatunek, który można spotkać w czasach Starego Testamentu. Jednak zauważa zauważalną ewolucję. Następnie dodaje: „Księga Powtórzonego Prawa bardziej odpowiada strukturą i duchem wcześniejszym traktatom hetyckim niż traktatom Sefire czy asyryjskim z VIII i VII wieku”. Myślę, że konkluzja Kline’a jest bardzo wartościowa i zasługuje na uwagę w większym stopniu, niż się to wydaje, zwłaszcza przez niektórych krytycznych badaczy.

Kline podsumowuje na s. 43 swojego *Traktatu Wielkiego Króla*: „Chociaż konieczne jest uznanie zasadniczej ciągłości merytorycznej pomiędzy wcześniejszymi i późniejszymi traktatami, właściwe jest rozróżnienie traktatów hetyckich z drugiego tysiąclecia p.n.e. jako formy klasycznej. Bez wątpienia Księga Powtórzonego Prawa należy do klasycznego etapu tej dokumentalnej ewolucji. Oto zatem potwierdzenie *prima facie* mojżeszowego pochodzenia Księgi Powtórzonego Prawa jako traktatu wielkiego króla”. Cóż, to jest istota jego tezy. Uważam, że jego wnioski są uzasadnione.

A teraz, wykraczając poza to, czytasz J. Thompsona w jego Komentarzu Tyndale’a. Na stronach 51 i 52 pisze, że ma zastrzeżenia co do siły argumentacji Kline’a. Czytając Thompsona, przekonasz się, że argumentuje on za datą Powtórzonego Prawa na XI i X wiek p.n.e., mniej więcej w czasach Zjednoczonej Monarchii, za panowania Dawida i Salomona. Jest to post-mozaikowe, ale wczesne jeśli chodzi o królestwo. W sercu księgi widzi Mojżesza, ale sądzi, że procesy redakcyjne doprowadziły ją do obecnej formy, późniejszej niż w czasach Mojżesza. Innymi słowy, nie akceptuje tezy Kline’a, że ta forma potwierdza mojżeszową datę pochodzenia Księgi Powtórzonego Prawa.

Sugeruje to w nawiązaniu do tezy Kline’a: „Księga Powtórzonego Prawa została nadana w formie traktatu przez kogoś, kto pisał długo po czasach Mojżesza”. Innymi słowy, nie zaprzecza analogii między traktatem a paktem, ale twierdzi, że taka forma mogła zostać przyjęta później. Jego pogląd jest tam bardzo podobny do poglądu R.

Frankeny . W swoich „Traktatach wasalnych Asarhaddona i datowaniu Księgi Powtórzonego Prawa” Frankena przygląda się traktatom asyryjskim i argumentuje za zależnością Hebrajczyków od traktatów asyryjskich, w szczególności sformułowań przekleństwa w odniesieniu do Powtórzonego Prawa. Mówi: „Są one ściśle powiązane z formą traktatów asyryjskich”, dlatego teraz odnosi je do obecnego czasu.

Jak już wspomniałem, Weinfield mówi o nadwornych skrybach z czasów Ezechiasza i Jozjasza, którzy zaznajomili się z formą traktatu asyryjskiego i wprowadzili ją do Izraela. Zatem w oparciu o ten mechanizm zastosowano go w Księdze Powtórzonego Prawa. Thompson tak komentuje: „Należy dopuścić możliwość, że Księga Powtórzonego Prawa została sformułowana w formie starożytnego traktatu przez kogoś, kto pisał długo po czasach Mojżesza”. Więc to jedna rzecz, którą mówi.

Mówi też: „Argument dotyczący historycznego prologu nie jest rozsądny, ponieważ traktaty asyryjskie lub aramejskie mogły albo zakładać prolog, albo mogło zostać to stwierdzone ustnie”. Nie zaprzecza, że go nie ma, ale stwierdza, że mogli to założyć lub stwierdzić ustnie i dlatego nie ma tego w tekście. Dlatego nie można wiele zyskać na tym, że nie ma historycznego prologu. Ponadto przytacza dowody na istnienie tekstu traktatu z VII wieku z historycznym prologiem. Problem w tym, że jest to tekst sporny; jest to bardzo fragmentaryczny i połamany tekst. Przyjrzelśmy się osobom, które kwestionowały istnienie prologu historycznego lub jego brak. W każdym razie Thompson próbuje osłabić argumenty przemawiające za ewolucją formy traktatu, sugerując, że historyczny prolog nie jest wyjątkową cechą wczesnych traktatów hetyckich. Konkluduje więc: „A zatem fakt, że Księga Powtórzonego Prawa ma wprowadzenie historyczne, niekoniecznie musi przemawiać za datą drugiego tysiąclecia, chociaż może tak być”, więc się przy tym trzyma.

Chyba moje czasy już dobiegły końca. Nie mogę tego dłużej ciągnąć, ale chcę porozumieć się z Thompsonem nie tylko w sprawie tych dwóch argumentów, to znaczy argumentu z historycznego prologu i pomysłu, że ktoś później przedstawił go w formie traktatu. Skomentuję to, a następnie kilka innych argumentów, ale będziemy musieli to zrobić na początku przyszłego tygodnia, zanim omówimy centralizację kultu. Myślę, że

ważna jest interakcja z Thompsonem, ponieważ komentarz Thompsona znajduje się w serii InterVarsity Tyndale, która jest serią ewangeliczną. Można by się spodziewać, że Thompson poprze randkę moją i uwierzy w argumentację Kline'a, ale tak nie jest.

Przepisane przez Alessio Tranchella
Szorstki pod redakcją Teda Hildebrandta
Ostateczna edycja: dr Perry Phillips
Z ponowną narracją dr Perry'ego Phillipsa